NR. 7 POZNAŃ, DNIA 18 LUTEGO 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

DRUK „TYPOWKLĘSŁY"

(Dokończenie z nr. 6)

Skłonność do pylenia papierów naturalnych, wada odczuwana w przeróbce i druku bardzo ujemnie, polega na tem, że materjały surowcowe, zwłaszcza dodatkowe, nie są ściśle związane specjalnym procesem klejenia, zastosowanym z wielką starannością w produkcji papierów pociąganych masą. Zadzieranie się wrażliwej powierzchni kredowanej przy użyciu mocniejszych w konstytucji farb, szybkim biegu maszyny, przy niższej temperaturze w rannych zwłaszcza godzinach późnej jesieni i wśród zimy podczas rozpoczynania druku, to znów wada ilustracyjnych papierów kredowych. Wiadomem jest, że zadzieraniu się powierzchni papierów kredowych można zapobiec w przeróbce znanemi środkami technicznemi, lecz zapylaniu formy, wałków i kałamarza przez papiery surowe, nie można się przeciwstawić skutecznie sposobami ochronnemi i niedomagania te powodują przymusowy postój maszyny oraz zmudę drogiego czasu. Drukowanie autotypji na papierach naturalnych dokonuje się przy sytem pokryciu zwiększając zużycie farby, pozatem świeże druki muszą być przekładane, inaczej zachodzi obawa ich odkopjowania. Zastosowanie natomiast papierów ilustracyjnych zezwala na znaczniejszą oszczędność w zużytkowaniu farby, przytem połączenie się ich z strukturą papieru, zżywicenie następuje daleko szybciej. Wreszcie skłonność do prześwietlania farb dwutonowych na lżejszych papierach surowych jest często spotykanym i nieuchronnym objawem, nie wchodzącym niemal zupełnie w rachubę przy odpornych w tym względzie papierach kazeinowych.

Przytoczone tu najważniejsze trudności znapotykane w normalnych warunkach w przeróbce papierów surowych i drukowanie autotypij a których fabrykanci w produkcji papieru usunąć nie mogą, stały się podłożem zagadnienia, by niedomaganiom tym, w celach wspomnianych na wstępie, zapobiec w drodze technicznych ulepszeń metody druku a rezultatem tych zabiegów stał się druk „typowklęsły".

Podstawowym warunkiem że powiemy namiastka oryginalnego wklęsłodruku stały się specjalnego rodzaju klisze. Używa się nasamprzód siatki szerszej, najwyżej 48 linij na centymetr, następnie trawienie kliszy pod względem stopniowania tonacyj i głębokości uległo zmianie, zezwalając zapomocą sytego pokrycia farbą oraz mocnego tłoku na stosunkowo beznaganne wydobycie każdego punktu rastra. Klisze te specjalne, o szczególnie głębokiem i prostopadłem trawieniu przeznaczone do druku autotypij na papierach naturalnych odznaczają się również retuszem kontrastowym z pominięciem częstokroć średnich wartości tonacji a dla dopełnienia powstać mogących ewentualnie luk w skali tonacji i gradacji, stosuje się do druku „typowklęsłego" przeważnie farby dwutonowe jako środek połączenia. Zrozumiałem, że klisze tego rodzaju są stosunkowo droższe od zwykłych autotypij tembardziej, że w rezultacie ostatnio dokonanych spostrzeżeń i doświadczeń wykonuje się je przeważnie jako trawionki w miedzi a nawet jako kombinowane klisze reljefowe zestawione z miedzi oraz narządowej cynkotypji.

Dla osiągnięcia omawianego celu i wyniku pracy, prócz szerszej siatki i odrębnych cech konstruktywnych kliszy, jak wspomnieliśmy już wyżej, koniecznym jest także silny tłok. Klisze więc montuje się na podkładce żelaznej, wyrównanie przeprowadza się możliwie najdokładniej między podkładką a płytą, podkład na cylindrze odpowiednio twardy, przyrząd najsubtelniejszy, zaleca się system kredowo-reljefowy, inaczej wątpliwem staje się uzyskanie czystego i beznagannego druku oraz możliwość wykorzystania szybkiego biegu maszyny. Prace takie powierzać należy doświadczonym maszynistom ilustracyjnym oraz specjalistom na druki kolorowe, posiadającym zasób praktyki, zmysł artystyczny, odczucie piękna oraz cierpliwość i wytrwałość. Wziąć trzeba tu pod uwagę, że druk „typowklęsły" jest w metodzie druku wypukłego nowatorstwem, dziedziną niezupełnie jeszcze zgruntowaną a przynajmniej dotychczas mało jeszcze rozpowszechnioną i dlatego jak w każdem udoskonalaniu metody, poszczególne zakłady graficzne oraz wykonawcy-drukarze, zbierać muszą doświadczenia, by druk autotypij na papierach naturalnych stał się nowym, skutecznym czynnikiem dla odzyskiwania utraconych zleceń, by po przejściu pierwszej niemowlęcej niemocy, stać się metodą o niewzruszonych pewnych podstawach i niezawodnych wynikach. Zaznaczyć wypada, że obok technicznych zdolności wykonawcy, również maszyna pospieszna odpowiadać musi warunkom pod względem wymaganego silnego tłoku, zatem maszyny starego i lżejszego typu do prac takich się nie nadają.

W ostatnim czasie przemysł graficzny w Niemczech poświęca systemowi druku „typowklęsłego“ dużo uwagi i zainteresowania. Wiele prac z zakresu grafiki użytkowej i reklamowej składa się na zróżnicowany asortyment dowodów, że systemem druku wypukłego można wykonywać bez zarzutu prace imitujące doskonale wyglądem zewnętrznym druk wklęsły. Przeważa tu wprawdzie ilość druków reklamowych jednostronnych, wykonanych na ciężkim papierze naturalnym i po stronie pilśniowej posiadającej zazwyczaj większą spoistość powierzchni, podpada wprawdzie ostrożny narazie dobór motywów wolnych w stopniowaniu od delikatnych półtonów, lecz pomyślnie przeprowadzony zaczątek wskazuje, że zagadnienie to dozna niewątpliwie pogłębienia i dalszego udoskonalenia. Nielicznemi są dotychczas produkty z przeprowadzonych prób na polu druków kilkubarwnych, bowiem nieścisłość powierzchni papierów naturalnych występuje w tych wypadkach jako przeszkoda trudna do pokonania. Że jednakże i z tem uporać się będzie można, dowiodły z końcem ubiegłego roku zakłady graficzne „Bonifacius“ w Paderbornie, które metodą „typowklęsłą“, czyli przy zastosowaniu specjalnych kliszy wykonały w większym nakładzie na papierze naturalnym obraz litugiczny „Władztwo Chrystusa“, który w kołach fachowych wzbudził powszechny podziw i uznanie. Problemem niedostatecznie jeszcze rozwiązanym na omawianym odcinku pracy jest druk obustronny na papierach gatunku lżejszego a co niezmiernie jest ważnem dla wykonywania ilustrowanych dzieł, katalogów, czasopism i t. p. prac, których ubytek przez opanowanie ofsetem i wklęsłodrukiem, zakłady graficzne posługujące się wyłącznie metodą druku wypukłego, najbardziej odczuły.

Niejasnym i nieustalonym jest jeszcze stosunek kalkulacji, czy różnica między ceną papieru naturalnego a ceną ilustracyjnego papieru kredowego wypada korzystnie i prowadzi do pożądanego rezultatu, inaczej wszystkie zabiegi pozostałyby bez dodatniego znaczenia. W związku z przybierającą szersze rozmiary akcją zaprowadzenia druku „typowklęsłego“ ukazały się w Niemczech na rynku w obiegu handlowym liczne gatunki pod nazwą „ilustracyjnego papieru naturalnego“ o powierzchni ściślejszej, któremi usiłuje się zastąpić ilustrowane papiery kredowe względnie pociągane masą.

Nowe gatunki papieru i nowy dział czy metoda druku wypukłego, wnioskując z dotychczasowego postępu, aczkolwiek zdania w kołach fachowych są jeszcze podzielone, zdolne będą w miarę dalszego udoskonalenia przyciągnąć pewien zakres prac wykonywanych ofsetem lub wklęsłodrukiem. O ile wszakże chodzi o jakościowo artystyczne prace swego rodzaju, ilustracyjny papier kredowy, jako materjał niezrównany dla druku autotypij, zatrzyma nadal swoją wysoką wartość i nowotwór druku „typowklęsłego“ nie zdoła ograniczyć jego znaczenia, ni wytrącić dzierżonego prymatu.

METODA WYMUSZANIA NIEUCZCIWEGO KREDYTU

Czasy obecne, których główną charakterystyczną cechą stal się zanik wszelakiego poczucia moralnego tak u jednostki, jak i całych grup społecznych, spowodował również w dziedzinie handlu i przemysłu zjawiska, dawniej zupełnie nieznane lub też spotykane sporadycznie, jako fakty rzadkie i wyjątkowe. Dzisiaj natomiast dzięki rozluźnieniu się wszelkich spoideł moralno-etycznych fakty takie stają się nagminnemi, albowiem sprawca ich nie spotyka się niestety w opinji społecznej z tą tradycjami i prawami zwyczajowymi ustaloną ostrą krytyką. która dawniej samorzutnie hamująco działała na tego rodzaju anormalne poczynania danej jednostki. A wiadomo z praktyki, że nic tak szybko się nie rozwija, jak tolerowane zło w jakiejkolwiekbądź formie by to nie było, rośnie ono z dnia na dzień, przerzuca się szybko z jednego na drugiego, rośnie, potężnieje i ani się obejrzymy, jak z małego chwastu stało się plenną rośliną obejmującą niszczącemi swemi korzeniami całe pola różnych dziedzin społecznych, z których potem chwast ten wyplenić staje się zadaniem niezmiernie trudnem.

O jednem z takich zjawisk pragniemy dzisiaj pomówić, które aczkolwiek w zasadzie dotyczy przemysłu i handlu wszelkich branż, to jednakże dzięki specyficznym warunkom, w jakich pracuje przemysł graficzny, — główne straty powoduje właśnie w tej branży. Mamy tu mianowicie na myśli wymyślny bardzo system, któryby można nazwać metodą wymuszania „n i e u c z c i w e g o k r e d y t u“ a polegający głównie na tem, iż dany klient przy pierwszem zamówieniu druków — przeważnie zamówieniu drobnem, — płaci należytość gotówką, ewtl. powtarza to drugi i trzeci raz, ażeby wkraść się tą podstępną metodą w zaufanie właściciela danego zakładu graficznego. Gdy to osiągnął, daje już większe zamówienie, na które atoli przy odbiorze wpłaca już tylko część należytości z przyrzeczeniem zapłaty reszty wkrótce, — w międzyczasie atoli udziela nowe, poważniejsze zamówienie i tak powtórzywszy metodę tę ze dwa — trzy razy, ani się właściciel danego przedsiębiorstwa nie spostrzegł, jak pretensja jego urosła już do poważnej sumy kilkuset a może i kilka tysięcy złotych.

O to właśnie zaś danemu klientowi chodziło, gdyż obecnie trochę tylko sprytu i taktu z jego strony a będzie on tak potrafił lawirować, iż saldo jego konta powoli, ale stale będzie wzrastać, dany zaś przedsiębiorca stojąc przed dylematem albo utraty klienta i niepewnej skargi sądowej o resztę swej należytości, albo przyjmowania jego wpłat na poczet rachunku z ewtl. nowemi jego zamówieniami, — wybiera przeważnie to drugie w złudnem mniemaniu, iż w ten sposób uratuje bodaj część swych strat. — Zbyt późno zwykle przekonuje się, iż wpadł w ręce nowoczesnego „rycerza przemysłu“ pracującego właśnie omawianą tutaj metodą t. zw. ,nieuczciwego kredytu“, który wy-

korzystawszy wszelkie dane możliwości w jednym zakładzie, pod lada jakim pozorem zerwie w wygodnym dla siebie momencie stosunki handlowe i przeniesie się do innego przedsiębiorstwa, by tam rozpocząć swoją metodę na nowo.

Każdy jako tako obyty z przemysłem graficznym, zrozumie łatwo, iż żadna inna branża nie daje takie możliwości podobnemu indywiduum, — jak właśnie branża graficzna, albowiem ze względu na swoisty charakter towaru w tej branży, który w tej czy innej formie nosi na sobie zawsze piętno indywidualnej własności czy właściwości danego klienta, — nie przedstawia towar ten dla innego klienta żadnej wartości. Z tego też powodu przemysłowiec graficzny niema tych form obrony przed tego rodzaju szantażystami kredytowymi, co przedsiębiorcy innych branż jak n. p. przez zastrzeżenie sobie prawa własności na dostarczonym towarze, lub przez danie towaru w komis, czy przez niewydanie towaru prędzej, dopóki nie będzie zapłacony i t. p.

Te właśnie techniczno-organizacyjne słabe strony przemysłu graficznego wykorzystują bardzo zręcznie ludzie o elastycznem sumieniu, zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich, gdzie wytworzyła się nawet pewnego rodzaju nowa kategorja pośredników handlowych, którzy zbierają zamówienia na druki bezpośrednio u klienta, druki te zamawiają na rachunek własny u przemysłowca graficznego i dostarczają ich potem klientowi naturalnie po cenie wyższej znacznie, aniżeli je opłacili. W dodatku sami inkasują zapłatę zaraz przy dostawie, atoli drukarni albo nie płacą zupełnie, lub też operują tamże wyżej opisaną metodą wymuszania owego „nieuczciwego kredytu". Środków prawnych na to niema, — boć ostatecznie nikomu z góry złej woli tu zarzucić ani udowodnić nie można, każdy zastawi się w takich razach obecnymi trudnościami gospodarczemi, kryzysem, nieprzewidzianemi okolicznościami i t. d.

Czasami będą to może nawet argumenty częściowo słuszne, bo często się zdarza w dzisiejszych anormalnych czasach, że i uczciwy kupiec, który dotąd pracował latami całemi w sposób zdrowy i rzetelny, popadłszy z nie swojej winy w trudności finansowe, chwyta się w ostateczności i tych nowych metod pracy mniej uczciwych, widząc, że i innym to jakoś uchodzi. Ale właśnie z tego też powodu, że tak trudno dzisiaj pociągnąć granicę pomiędzy klientem pewnym i uczciwym a niepewnym i nieuczciwym nie powinien nikt się dziwić, jeśli w przemyśle graficznym coraz to bardziej przyjmuje się zasadę, iż zamówiony towar wydaje się li tylko za gotówkę. — Lepiej w danym razie stracić jednego klienta czy jedno zamówienie, aniżeli przez zbytnią tolerancję kredytową dostać się w szpony systemu mymuszania „nieuczciwego kredytu", który kosztować może potem poważną sumę strat.

ROZMAITOŚCI

40-LECIE TECHNIKUM DRUKARSKIEGO W LIPSKU

Znane w szerokim świecie przemysłu graficznego Technikum dla drukarzy założone w Lipsku przez Juljusza Märera obchodzi w najbliższym czasie 40-lecie swego istnienia. Stojąca na wysokim poziomie szkoła ta fachowa znajduje się obecnie pod kierownictwem syna założyciela Jerzego Märera.

SPADEK PRODUKCJI KSIĄŻEK RÓWNIEŻ W AMERYCE

W Stanach Zjednoczonych Ameryki kryzys wpłynął również na zmniejszenie produkcji książek i dzieł wszelkiego rodzaju. W październiku 1932 r. wydano 1090 dzieł wobec 1227 w tymże miesiącu roku poprzedniego. W pierwszych 10 miesiącach ubiegłego roku wyszło drukiem ogółem 7.460 dzieł, gdy w tymże okresie roku 1931 wydano 8.682 nowych książek, co oznacza ubytek o 1222 dzieł. Spadek rozdziela się na wszystkie dziedziny, jedynie w grupach ekonomji socjologicznej i sportowej zaznaczył się pewien wzrost wydawnictw.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ZNACZKÓW POCZTOWYCH WE WIEDNIU

W roku bieżącym odbędzie się we Wiedniu międzynarodowa wystawa znaczków pocztowych. Katalog wystawy ukaże się poraz pierwszy w trzech językach, poza tem gościom zagranicznym doręczany będzie pamiętnik tej imprezy. Katalog zawierać będzie ilustracje rzadkich i ciekawych zbiorów filatelistycznych. Pojektowane jest także wydawanie codziennej gazety wystawowej pod nazwą „Wipa—Zeitung". Wiedeńskie zakłady graficzne spodziewają się w związku z tą imprezą żywszego zapotrzebowania na druki.

NOWY FILM „BUGRA-TARGÓW" W LIPSKU

Kto z fachowców przemysłu graficznego nie był dotychczas na Targach Lipskich, zna niewątpliwie z opisów specjalny i rozległy dział pod mianem „Bugra-Targów", stanowiący odrębną wystawę przemysłu graficznego a przedewszystkiem wszelkich nowoczesnych urządzeń technicznych i maszyn. Po czteroletniej przerwie, w uwzględnieniu w międzyczasie dokonanych udoskonaleń i wynalazków, firma „Kamera-Film" wykonała zdjęcia do nowego filmu pod nazwą „nowe maszyny drukarskie". Ponieważ stwierdzono statystycznie, że pod działaniem kryzysu znaczny odsetek zakładów graficznych posługuje się przestarzałemi już dziś maszynami, film dla propagandy przed terminem Targów wyświetlany był w licznych miastach rzeszy niemieckiej a podczas trwania targów wyświetlany będzie łącznie z innemi filmami technicznemi na miejscu „Bugra-Targów".

ZE STATYSTYKI DRUKÓW W SOWIETACH

ukazały się w różnych pismach m. in. następujące informacje:

W r. 1913 było w Rosji 859 gazet o nakładzie 35 miljonów egzemplarzy. Obecnie zaś jest ich 6000 o nakładzie 40 miljonów egz. Z tych 2000 wychodzi w 83 językach poza językiem rosyjskim. Największy nakład mają „Izwiestja" (2 miljony egz.), „Prawda" i „Krestjanskaja Gazeta" (po 1,5 milj. egz.). Nadto 3 gazety wychodzą w nakładach po 500 tysięcy egz., 35 gazet bije po 100.000 egz., około 70 po 30 tys. egz."

Produkcja wydawnicza książkowa Sowietów wyraża się za okres czasu od r. 1917 do r. 1931 — 300 tysiącami druków w nakładzie 400 miljonów egz. W r. 1931 wydali bolszewicy u siebie 59.000 druków książkowych czyli o 10 tys. więcej niż Anglja, Niemcy i Ameryka Północna. Nadto zagranicą w Zach. Europie ukazała się znaczna ilość druków bolszewickich. N. p. w Niemczech w ciągu ostatnich lat 4-ch nakład druków tego rodzaju wynosił 21 milj. egz., a w Polsce w ciągu 15-lecia (1917—31) bibljografja naliczyła do 1000 druków tego rodzaju, nie licząc ulotek i czasopism, przeważnie efemerydalnych.

WALKA Z ETATYZMEM W NIEMCZECH

Związek właścicieli zakładów graficznych oraz organizacje introligatorów za pośrednictwem izb przemysłowo-handlowych w Niemczech od dłuższego już czasu zabiegali o zlikwidowanie lub reorganizację gospodarki etatystycznej a zwłaszcza o zniesienie licznych drukarń oraz warsztatów introligatorskich w urzędach i więzieniach. Zabiegi te odniosły o tyle pożądany skutek, że wiele już drukarń zwłaszcza komunalnych i po różnych urzędach państwowych uległo już w międzyczasie likwidacji. Ostatnio natomiast sejm pruski przyjął wniosek, według którego wszelka praca zawodowa i zarobkowa w więzieniach jest wzbroniona nawet na potrzeby władz i urzędów. W więzieniach i domach karnych urządzone były przedewszystkiem drukarnie, które współzawodnicząc na wolnym rynku handlowym, stanowiły dla przemysłu graficznego groźną i nielojalną konkurencję.

PAŃSTWOWA DRUKARNIA W SAMOCHODACH, NOWYM WYMYSŁEM FASZYSZTOWSKIM

Na zarządzenie Mussoliniego, uruchomiono we Włoszech tak zwane „autotreno del libro“ czyli grupę samochodowych drukarń oraz księgarń, które objeżdżać będą bardziej od stolicy odległe prowincje celem propagowania włoskiej książki i literatury. Na oryginalny ten pomysł wpadł przewodniczący futurystów Marinetti, dziś członek Królewskiej akademji włoskiej, któremu Mussolini jako swemu powiernikowi polecił kierownictwo „autotreno“. Komplet nowotworu tego składa się z siedmiu samochodów, na których urządzona jest bogata w asortyment księgarnia, dalej odpowiednio wyposażona nowoczesna drukarnia połączona z introligatornią, wreszcie jeden z samochodów zawiera oddział gospodarczy, przyczem nie brak również samochodu z luksusowem urządzeniem gabinetu dyrekcyjnego oraz osobnego samochodu mieszkalnego dla reszty personelu i obsługi autotrenu“. Drukarnia na miejscach postoju wykonywać ma plakaty i na życzenie różne inne druki. Zważywszy, że druki propagandowe dla potrzeb przemysłu i handlu są dla drukarń prowincjonalnych głównem źródłem dochodu, przeto państwowa drukarnia przewoźna na samochodach, stać może się groźnym konkurentem dla przedsiębiorstw prywatnych. Lecz i księgarnie odczują niewątpliwie szkodliwy wpływ państwowej, na szerszą skalę urządzonej na samochodach księgarni, ponieważ autorzy i wydawcy, dla „poparcia“ tegoż przedsiębiorstwa propagandowego przyznać musieli 66% rabatu. Organizacja „autotreno“ przekazana została faszystowskiemu związkowi autorów i literatów.

NOWA SZYBKOBIEŻNA MASZYNA MASZYNA ROTACYJNA

W znanych berlińskich zakładach graficznych i wydawniczych Ulsteina ustawiono nowego typu frankentalerowską maszynę rotacyjną, która wykonuje do 30.000 obrotów na godzinę. Oznacza to wydajność druku 29 kilometrów obustronnie zadrukowanej taśmy papieru z roli. Ponieważ przez maszynę przesuwają się równocześnie z dwóch rol dwie taśmy papieru, przeto maszyna zadrukowuje w godzinie jednostronnie około 120 kilometrów papieru. Zależnie od objętości gazety 4, 8 lub 16 stron dostarcza maszyna w jednej godzinie 240 000, 120 000 lub 60 000 egzemplarzy, złożonych czyli sfalcowanych, odliczonych i związanych w paczki po 100 egzemplarzy. Nadawanie farby na wałki gumowe (nie z masy żelatynowej) następuje sposobem hydraulicznym, nie jak dotychczas przez nacieranie. Nowa, szybkobieżna maszyna, pracująca beznagannie, niezawodnie wzbudziła w kołach fachowych duże zainteresowanie.

OGÓLNOPOLSKI KONGRES KSIĘGARZY ORAZ WYSTAWA KSIĄŻEK I DZIEŁ W WARSZAWIE

Związek Księgarzy Polskich, organizacja ogólno-krajowa jednocząca w swem łonie około 1100 przedstawicieli księgarń w Polsce, odbył w Warszawie doroczne walne zebranie. Po załatwieniu spraw czysto wewnętrznych zespolonych z działalnością za rok ubiegły powzięto szereg ważniejszych uchwał a między innemi dotyczącą zorganizowania w jesieni r. b. w Warszawie obchodu 25-lecia istnienia Związku księgarzy, wystawą retrospektywną oraz wystawę książek i dzieł. W programie przewidziano prócz tego wydanie monografji historycznej Związku, urządzenie pubicznej akademji z referatami propagującemi dobrą książkę itd. Walne zgromadzenie uchwaliło również, by w drodze dobrowolnego opodatkowania się członków utworzyć fundusz na budowę lub nabycie własnej siedziby Związku. W toku obrad stwierdzono, że przeprowadzona obniżka cen książek nie wpłynęła na ożywienie obrotów, przeciwnie rok ubiegły stał pod znakiem powszechnego zastoju, przyczem tem dotkliwiej odczuwano konkurencję, wyrządzaną księgarstwu przez niejednokrotnie już omawianą niewłaściwą formę „sklepików szkolnych“. W sprawie ostatniej postanowiono raz jeszcze zwrócić się do kompetentnych władz centralnych, by uwzględniły słuszne postulaty tak księgarstwa jak handlu artykułów szkolnych i towarów papierniczo-piśmienniczych. Wspólne poczynania w tym kierunku wydają się tu nieodzowne.

Wspomnieć jeszcze wypada, że z okazji jubileuszu ćwierćwiecza, w dowód uznania wieloletniej pożytecznej pracy dla organizacji, mianowano członkami honorowymi Związku pp. Z. Arcta z Warszawy, B. Chrzanowskiego z Poznania i R. Jasielskiego ze Stanisławowa. Odznaczenia powyższe stanowią zarazem dokument dokonanej unifikacji organizacyjnej księgarstwa wszystkich dzielnic byłego trójzaboru.

OPINJA PRASY AMERYKAŃSKIEJ I ANGIELSKIEJ O PRASIE FRANCUSKIEJ

według relacji organu wydawców prasowych niemieckich („Zeitungs-Verlag“, Nr. 7) jest wielce niepochlebna:

Zarówno Robert Dell w czasopiśmie amerykańskiem „Courrent History“, jak i angielskie czasopismo „Worlds Press News“, oświadczają:

„We Francji jest mało gazet naprawdę niezależnych, prasa zaś, jako całość, jest skorumpowana“. „Zeitungs-Verlag“ przytacza cały szereg cytat z wymienionych wyżej wydawnictw z informacjami, świadczącemi o przekupności prasy francuskiej nawet z zewnątrz i błędnem wskutek tego urabianiu przez nią opinji we Francji. Przytem „Zeitungs-Verlag“ zaznacza, że cytowane przezeń opinje: amerykańska i angielska potwierdzają i uzupełniają tylko to, co wiadome było już oddawna w Niemczech o stosunkach w prasie francuskiej, oraz, że „specjalnego znaczenia nabiera okoliczność, iż właśnie na te rzeczy obecnie zwraca tak uwagę opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a organ fachowy prasowy angielski tak obszernie o rzeczach tych pisze“...

Uwaga ta jest wielce charakterystyczna i nasuwa przypuszczenie, czy owe głosy prasy angielskiej, europejskiej i amerykasńkiej nie były zaimprowizowane z Berlina jedynie po to, by je następnie Berlin mógł zacytować jako głosy obce według znanej i wypróbowanej, lecz nie zawsze skutecznej recepty z „metody“ propagandowej berlińskiej, która nie uznaje znowu cytowania nieprzychylnych głosów prasy obcej o tem, co niemieckie, tym zaś razem artykułów, jakie ukazały się w szeregu pism zagranicą i w Polsce o prasie niemieckiej i o jej zależności materjalnej od różnych „czynników“ i „sfer“ b. państwa „bojaźni bożej“, obecnie zaś rządów Hittlera i Pappena.

ZMNIEJSZENIE SIĘ PRASY NIEMIECKIEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH AM. PÓŁN.

sygnalizuje „Zeitungsverlag“ w Nr. 1 z r. b., komunikując otrzymane za pośrednictwem „United Press“ informacje, że socjalistyczna gazeta niemiecka w Milvaukee „Vorwärts“ przestała wychodzić wobec trudności finansowych, oraz, że wydawany od lat 80-ciu tygodnik niemiecki w Watertown p. t. „Weltbürger“ również żywot zakończył. Wreszcie organ wydawców gazetowych niemieckich podaje informacje pisma amerykańskiego „Editor and Publisher“, że redagowana od r. 1858 w języku niemieckim nowojorska „Freie Zeitung“ przestała wychodzić.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

CZESŁAW GUTRY

OD WYCINKA DO ZBIORU WYDAWNICZEGO SAMOISTNYCH DZIEŁ

(Ciąg dalszy z nr. 6)

Typ wydawniczy odbitki budził oddawna zainteresowanie w świecie naukowym. Najwybitniejsi z pośród uczonych wydawali i wydają każdą choćby drobną pracę. Twórca monumentalnego dzieła Bibljofragja Polska Karol Estreicher sam bardzo lubił odbitki i innym zalecał [14]).

Nawet ogólne wielkie bibljoteki uprawnione do bezpłatnego otrzymywania druków, nie otrzymują poważnej części przysługujących im odbitek. Jedną z przyczyn jest może i ta, że niektóre drukarnie uważają odbitki za „druki prywatne“ i na tej zasadzie odmawiają dostarczania ich jako „egzemplarzy obowiązkowych“. W handlu księgarskim odbitka-broszura omal nie istnieje i tem jest mniej popularna im mniej posiada stron, im jest cieńsza. Gdy z jednej strony odbitka jest niemile widziana w księgarniach, to z drugiej znów jest ona poszukiwanym chciwie objektem w antykwarjatach i wśród zbieraczy książek. Odbitka z powodu małego nakładu jest do pewnego stopnia rzadkością bibljograficzną, pastwą bibljofilów, dla których najnowsza odbitka posiada wartość antykwaryczną i odpowiednią a nieproporcjonalnie wysoką cenę. Taka odbitka księgarza naogół nie zainteresuje. Nie zainteresuje również odbita w stosunkowo większym nakładzie broszura. Nakład ten pozostanie pomimo wszystko niski w zestawieniu z nakładami innych wydawnictw, cena też niska, odbiorców niewielu, gdyż tyczyć się będzie zwykle wąskiego pasma zagadnień i interesować może specyficzny rodzaj odbiorców. Wymaga to specyficznego sposobu szukania odbiorców, odpowiednio innego manipulowania tego rodzaju materjałami. Występuje tu masowość tytułów przy równoczesnym niewielkim nakładzie. Zająć się tem mogłaby jedynie księgarnia naukowa, obejmująca swoim zakresem działania wszystkie dziedziny wiedzy i specjalności, gdyż pragnąc posiadać wszystkie prace z pewnego zakresu, należy poszukiwać w kilku lub kilkunastu działach; poszukiwany materjał może się znaleźć w piśmie zupełnie innej specjalności, czego nigdy być może nie przypuszczaliśmy, a zawsze będziemy mieli trudności z odszukaniem; przystosowanie aparatu księgarskiego do odpowiedniego manipulowania odbitkami w handlu jest jedyną możliwością rozszerzenia rynku zbytu. Obecnie ta najczęściej nieumiejętnie wydana odbitka jest prawdziwą plagą księgarni, które poprostu nie wiedzą, co mają robić z odbitkami. I rezultat. Księgarnie nie wiedzą czy posiadają wogóle złożone na sprzedaż druki, nieraz płacą rachunki za niesprzedane egzemplarze.

Również bibljoteki, które same tak chciwie poszukują odbitek i wogóle broszur, mają niemało z niemi kłopotu. A więc cienka broszura posiada nieodpowiednią okładkę lub nie ma jej zupełnie. Nigdzie i śladu, że to odbitka, nigdzie śladu z jakiego pisma. Bibljoteka zbiera potrzebne jej prace, lecz przedewszystkiem chętniej zakupi takie, które nie znajdują się w posiadanych rocznikach czasopism. Bibljoteka chce nabyć odbitkę, cóż kiedy księgarz nie wie, że posiada nawet parę egzemplarzy.

Jednakże część odbitek dostaje się do bibljotek, czy i one mogą być w szerszym stopniu uprzystępnione? Czy z powodu nieracjonalnego wydania nie utrudniają czytelnikom orjentacji? Niewielka ilość egzemplarzy, brak reklam, brak informacyj nie dają domyślać się czytelnikom, że odbitka wogóle ukazała się, lub, że znajduje się w bibljotece. Z drugiej znów strony czytelnik, mając druk, nie zawsze zorjentuje się, że to właśnie odbitka, będzie szukał w katalogach książek, podczas gdy ta sama praca również znajduje się w czasopiśmie.

I czemu to przypisać, że ta tak lekceważona przez szeroki ogół cienka broszura nietylko żyje, nietylko rozwija się, lecz coraz silniejszym głosem żąda pełnego prawa życia, a prawo to jest widocznie silniejsze od przeszkód i trudności, skoro znaczenie odbitki staje się coraz większe. Nagle zdarza się, że jakiś artykuł z czasopisma drukuje się w paru tysiącach egzemplarzy. To firma produkująca specyfik lekarski dla reklamy swego środka rozsyła w odbitce artykuł lekarza, który przy badaniu posługiwał się owym specyfikiem. Zdarzy się, że jakaś instytucja odbije większą liczbę egzemplarzy artykułu w celach propagandowych lub handlowych, zdarza się nawet, że zainteresuje się artykułem rynek księgarski. Lecz są to odosobnione wypadki, które potwierdzają, że sprawa zasługuje na odpowiednie uregulowanie.

Bo też co do odbitek istnieje paradoksalny stan rzeczy. Uchodzą i słusznie za współczesną formę wydawniczą, a są jakże niewspółcześnie nieodpowiednio wydawane. Mają ułatwić pracę uczonemu przez uprzystępnienie, materjału, a tymczasem jakże często utrudniają tę pracę, wprowadzają chaos w poszukiwaniach bibljotecznych, bibljograficznych w stosunkach wydawniczych i księgarskich; również odmienna paginacja utrudnia sprawdzenie przy podawaniu strony, tembardziej, że możemy posiadać tylko odbitkę lub tylko pismo. Stwa-

---

[14]) Świerkowski Ksawery. Bibljografja o Estreicherze. Warszawa 1928, str. XI.

rza się odrazu jakby dwa nakłady, nie mając zapewnienia czy choć jeden nakład pójdzie. Reguluje się stosunki bibljograficzne przez udostępnienie bibljograficzne prac, a równocześnie stwarza się dwie pozycje biljograficzne. Ma się tworzyć oszczędności, a stwarza się nowe przeszkody i wydatki i dla autora i wydawcy i bibljotekarza i bibljografa i nawet księgarza. A przy tem wszystkiem jak się przedstawia strona techniczna i kompozycyjna książki? Format odbitki dostosowany z natury rzeczy do formatu czasopisma lub szerokości szpalty i w ten sposób odbitka posiada zwykle nieodpowiedni format, skutkiem czego łatwiej podlega zniszczczeniu i jest w życiu nieporęczna. Autor niedoceniając znaczenia broszur, a niejednokrotnie nie znając się na wydawaniu, czyni to często nieumiejętnie. (Dokończenie nastąpi)

ZAGADNIENIA PRASOWE W PRASIE

ETATYZM A PRASA I OPINJA PUBLICZNA ORAZ ORGANIZACJE GOSPODARCZE

Na ten temat zabrała głos „Codzienna Gazeta Handlowa" w Warszawie w artykule „Organizacja, prasa i opinja publiczna". Autor, podpisany literami A. S., pisze m inn.:

„Etatyzm chce tak osłabić prasę prywatną, aby możliwie najwięcej pism i instytucyj wydawniczych oraz informacyjnych przejął w swoje ręce lub mieć je pod swym przemożnym wpływem".

Pozatem autor stwierdza, że:

„...... właściwie niema już w Polsce ani jednej prywatnej agencji telegraficznej i telefonicznej w ścisłem znaczeniu tego słowa, co jest ze szkodą dla propagandy polskiej w kraju i zagranicą, oraz, że państwo posiada największe biuro ogłoszeniowe, dąży do przejęcia sprzedaży pism na kolejach, rozpowszechnia notowania giełdowe i uważa, że powinno mieć na nie monopol".

Nadto autor notuje, że jedna z agencyj państwowych wchłania w siebie wszystkie rodzaje pracy wydawniczej, ogłoszeniowej, kolportażowej, radjowej, kinowej i t. p.", podnosząc, że m. in. dopięła już tego, że instytucje rządowe, abonujące pisma, zamawiają i płacą prenumeratę za nie nie bezpośrednio, lecz pośrednio przez tę agencję państwową. Najwidoczniej ma to na celu, „aby zmniejszyć agencjom prywatnym oraz wydawnictwom i tak skromny obecnie zarobek jeszcze o 10% na pośrednictwo.

Wskazujemy na to życiu gospodarczemu, żeby wiedziało, jak etatyzm umacnia się na odcinkach: prasowym, agencyjnym, wydawniczym, ogłoszeniowym, reklamowym i jak dominujący chce mieć wpływ na opinję publiczną, jak każdą swoją akcję chce reklamować i narzucać opinji". Tymczasem — prywatne życie gospodarcze tak obecnie zagrożone ze wszystkich stron, jak nigdy, nie ma odpowiednio mocnej i poczytnej prasy dla obrony swych interesów. I co gorsza, że nawet nie wierzy w skutki tej obrony i oddziaływania na opinję publiczną. „Jakżeż etatyzm i interwencjonalizm niema się pogłębiać, jeżeli zanika wola, upór, energja i inicjatywa w samem życiu gospodarczem? Jakżeż opinja publiczna ma przychodzić do głosu w obronie życia gospodarczego, jeżeli oddziaływanie na nią jest tak słabe? Życie gospodarcze nie ma właściwie doświadczonych publicystów ekonomicznych, którzyby codziennie z siłą i przekonywującemi argumentami mogli nastawiać opinję na zasady i zalety prywatnej gospodarki w odróżnieniu od etatystycznej. Musimy się przecież bronić, póki czas.

Powtarza się dziś dowcip, że „Polska jest najsilniejszem państwem, bo dała sobie radę nawet z ciężkim przemysłem i położyła go na obie łopatki". Czy mamy czekać, aż wszyscy staniemy się urzędnikami lub pracownikami na państwowych warsztatach pracy?"

Autor kończy swe wywody o znaczeniu słowa drukowanego i organizacji w urabianiu opinji publicznej następującem wezwaniem aktualnem o wyjście z impassu:

„Czas wielki zabrać się do tworzenia i organizowania własnych środków obrony: prasy, publicystyki i literatury gospodarczej, związków i zrzeszeń, zjazdów i zebrań, ażeby wzmocnić kontakt z opinją publiczną, bo ona w końcu będzie najlepszym i najwierniejszym sprzymierzeńcem gospodarstwa prywatnego. Na tę pracę nie wolno żałować pieniędzy, wysiłków i talentów najtęższych ludzi. Etatyzm robi to już i dla tego osłabiania dobrowolnych organizacyj gospodarczych i lekceważenie opinji publicznej przez sfery gospodarcze jest tylko pomaganiem i przyspieszeniem zwycięstwa etatyzmu.

Coprawda rząd oficjalnie odżegnuje się dążeń do etatyzmu przy każdej sposobności, lecz nie zwraca należytej uwagi na zapędy etatystyczne swych organów podwładnych.

Zadaniem prasy gospodarczej jest to wyjaśniać i odwoływać się do opinji decydujących czynników.

PRASA PRASY

Dwumiesięcznik, poświęcony sprawom badań nad prasą a wydawany w Berlinie przez prof. dr. K. d'Estera i dr. W. Heidego, w pierwszym tegorocznym zeszycie przynosi na naczelnem miejscu, jako artykuł wstępny, obszerniejsze omówienie książki K. Baschwitza p. t. „Massenwahn" w nowem trzeciem nowoopracowanem wydaniu. Autorem tego omówienia jest prof. dr. W. Kapp, który, analizując zobrazowane przez Baschwitza „przyczyny i stan obecny nienawiści do Niemiec", wykazuje, jakie znaczenie mają one w kształtowaniu się opinji publicznej i w propagandzie.

Następujący artykuł pióra prof. dr. L. Bergsträssera o powstaniu i rozwoju korespondencyj partyjnych w Niemczech w r. 1848/9.

Autor trzeciego artykułu S. Drahn omawia humor i satyrę w Rosji na podstawie szeregu prac różnych uczonych, a m. inn. prof. A. Brücknera, wówczas gdy autor następnego artykułu M. Grünbeck pisze o gazetach angielskich w Paryżu.

Wreszcie ostatni artykuł w dziale artykułowym — to charatkerystyka jednej gazety z przed 100 lat („Hochwärter", org. postępowego w Stuttgardzie).

Dział, zatytułowany: „Międzynarodowa statystyka prasy"", otwiera notatka o 100-leciu pisma księgarskiego („Börsenblatt für den deutschen Buchhandel") w Lipsku (1834—1934). Następnie idzie dłuższa informacja o rozwoju prasy kolejowej oraz krótka notatka o prasie niemieckiej w Z. S. R. R., o prasie dzisiejszej w Egipcie, o prasie w Anglji Manchester jako ośrodek prasowy, Fleet-Street jako cmentarz prasy, o prasie niedzielnej, zmiany w socjalistycznem czasopiśmie „Claroin") o prasie we Włoszech (zmiany personalne i ustrojowe) oraz o prasie w Czechosłowacji (o prasie robotniczej, o prasie niemieckiej i o prasie rządowej)....

Dział zatytułowany „Prawodawstwo prasowe międzynarodowe" przyniósł tylko jedną informację o wolności prasy w Niemczech, dział zaś „Czarna tablica" tylko 3 informacje o wykładach z dziedziny prasy w Niemczech i o szkolnictwie dziennikarskiem we Francji i we Włoszech.

Inne działy, zamykające zeszyt ubogie w informacje.

Naogół jednak zeszyt, w treści dość urozmaicony, jest ciekawy.

ROZMAITOŚCI

NAJDROŻSZĄ PRASĄ

jest obecnie prasa sowiecka, ponieważ podwyższona teraz o 100% cena prenumeraty rocznej dzienników np. „Izwestji" lub „Prawdy" dosięgła 72 rubli, t. j. 36 dolarów, wówczas, gdy prenumerata „Times'a" wynosi 12 dolarów rocznie. Zapewne rzeczona podwyżka prenumeraty gazet sowieckich wywołana jest brakiem a w związku z tem i podrożeniem papieru w Z. S. R. R. W związku z tem, jak donosi „Prager Presse" nastąpiło zmniejszenie nakładów gazet sowieckich, które, jak to podajemy na innem miejscu, w r. ub. miały nakłady wysokie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

O RACJONALNE WSPÓŁŻYCIE ELEMENTÓW BRANŻOWYCH

(Dokończenie z nr. 6)

Pośród licznych bolączek w zakresie struktury całego aparatu produkcji i wymiany w branży papierniczo-piśmieniczej, pod działaniem coraz dokuczliwszych skutków pogłębiającego się stale kryzysu konjunkturalnego, podkreślić wypada szczególnie dwie sprawy, wymagające w praktyce stosowanych metod corychlejszej zmiany. W pierwszym rzędzie, jak stwierdza „Tyg. Handl.", należałoby zanotować fakt, iż niektóre fabryki tej gałęzi rozpoczynają stosować coraz wyraźniej metodę sprzedaży swoich artykułów bezpośrednio konsumentom. Sprawa ta głównie dotyczy t. zw. dostaw biurowych. Poza samym faktem omijania przez niektóre fabryki przy większych dostawach aparatu kupieckiego, należy również zwrócić uwagę na to, że fabryki te w większości wypadków stosują ceny, po których nabywają hurtownicy towar fabryczny i zdarzają się wypadki nawet, że ceny zaofiarowane są jeszcze niższe od cen hurtowych. Wytwarza się więc sytuacja ostrego konkurowania producenta ze swoim własnym odbiorcą — hurtownikiem, a nawet i większym detalistą. Straty, jakie wynikają dla kupiectwa w tym stanie rzeczy nie wymagają głębszego uzasadnienia.

W związku z powyższem występuje również zagadnienie, jak ustosunkować się mają do tego rodzaju metody sprzedaży inne konkurencyjne fabryki, które — jak dotychczas — lojalnie współpracują z kupiectwem i nie dostarczają towaru bezpośrednio konsumentom.

Drugiem palącem zagadnieniem, które wytwarza wyjątkowo nienormalne stosunki na rynku, jest sprawa stosowania przez niektórych wytwórców coraz ostrzejszych dla kupiectwa restrykcyj kredytowych. Jest zrozumiałem, że w dzisiejszych warunkach wyjątkowo oględne stohawanie kredytów jest całkowicie usprawiedliwione; przy jednoczesnem jednak kurczeniu kredytów stosowanie skont za gotówkę, dochodzących do 10%, wydaje się tylko krzywdzące dla kupców tej branży, ale i w skutkach może się odbić bardzo ujemnie na rozmiarach sprzedaży zainteresowanej fabryki, kupiec bowiem, który nie ma możności zakupienia towaru, płacąc gotówką zgóry, zmuszony jest nabyć ten towar po cenie 10—15% wyższej od konkurenta, rozporządzającego w danej chwili odpowiednią ilością kapitału. W związku z tem firma, zmuszona kupować towar na kredyt, nie ma odpowiednich warunków do utrzymania się na rynku z towarem w ten sposób zakupionym i w wyniku traci bezpośrednie zainteresowanie w sprzedawaniu nabywanego na takich warunkach towaru.

Objaw stosowania nieodpowiednio unormowanego skonta, na który na łamach naszych wskazywaliśmy, domagając się niezwłocznej zmiany, staje się w swych skutkach jeszcze bardziej przykrym, skoro zważymy, że nadmiernie wysoka stawka skontowa przyznawana jest zarówno poważnym i wprowadzonym rynku firmom jako też przedsiębiorstwom drobno-hurtowym oraz firmom dysponującym przejściowo pewnym zasobem wolnego kapitału. Kto zatem posiada choćby niewielki zasób kapitału, uzyskuje przy gotówkowym zakupie drobnych nawet partyj towaru, najdogodniejsze i najkorzystniejsze warunki dostawy. Ze metoda ta osłabia zdolność konkurencyjną rzeczywistego hurtownika, równocześnie zaś podcina współmierność współzawodniczą kupców-detalistów pozbawionych czasowo płynnej gotówki a temsamem wprowadza na rynek dezorjentację i wywołuje chaos cen, co nie leży w interesie „porozumienia" zjednoczonych fabryk, zbytecznem chyba komentować i wyjaśniać.

Przemysł polski uznając się widocznie za czynnik nadrzędny w układzie elementów branżowych, popełnił ten błąd, że wprowadzając tegorodzaju zmiany w warunkach dostawy i odbioru towaru, nie uważał za wskazane porozumieć się z przedstawicielami zorganizowanego kupiectwa, co jest nieodzownym warunkiem harmonijnej i korzystnej współpracy dla obu stron. Nie narzucając wzorów obcych wspomnieć trzeba, że stosunki takie nie są do pomyślenia na rynkach zagranicznych, gdzie przemysł zdaje sobie sprawę z roli kupiectwa w aparacie rozdzielczym jego wytworów i dlatego dopomaga mu pod każdym względem i spełnia w miarę możności słuszne życzenia i zdrowe postulaty kupców. Wyrazić należy życzenie, ażeby i u nas nowe oraz dalsze posunięcia przemysłu, o ile to możliwem, uzgadniane były na przyszłość każdorazowo z kupiectwem, gdyż jest to koniecznym czynnikiem normalnego rozwoju branży. W związku z wznowieniem prac organizacyj kupieckich i przemysłowych tej gałęzi, palące te bolączki niewątpliwie usunięte zostaną niebawem a harmonijna współpraca trzech elementów branżowych oprze się wreszcie na trwałych podstawach i wyjdzie na korzyść ogólnego dobra polskiego przemysłu i handlu artykułów papierniczo-piśmienniczych.

J. W. — branżowiec.

TELEGRAMY ZAGRANICZNE

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości streszczenie uchwał, powziętych przez międzynarodową Konferencję Telegraficzną w Madrycie — 2. 9. do 9. 12. 1932 r.

1. Telegramy pilne.

Od 1 kwietnia 1933 r. opłata z telegramy pilne stanowić będzie podwójną wysokość opłaty zwykłej, zamiast obecnie stosowanej potrójnej.

2. Telegramy pośpieszne.

Od 1 stycznia 1934 r. zarządzenie, które ograniczało do $^1/_3$ wyrazów tekstu ilość liczb bądź to w cyfrach, bądź też w literach, będzie się odnosić tylko do liczb w cyfrach.

3. Telegramy listowne.

Od 1 kwietnia 1933 r. telegramy listowne „na koniec tygodnia" (W. L. T.) nie będą więcej dopuszczone do obrotu. Samo minimum 25 słów będzie obowiązywać w odniesieniu do telegramów listowych nocnych (N. L. L.) i w odniesieniu do listowych telegramów dziennych (D. L. T.). To nie pociągnęło za sobą zmiany w taryfie. Została ona ustalona na $^1/_3$ taryfy zwykłej. Od tego samego czasu telegramy listowe nocne będą mogły być dopuszczone w obsłudze europejskiej (E. L. T.); taryfa wynosić będzie 50% taryfy pełnej z minimum 25 słów. Dopuszczenie telegramów listowych przez zarządy jest fakultatywne.

4. Telegramy w języku umówionym.

Od 1 stycznia 1934 r. grupy 10 liter (kategorja A) nie będą więcej dopuszczone do obrotu w telegramach w języku umówionym. Jedynie grupy 5-ciu liter będą przyjmowane. Opłata za wyraz, złożony z 5 liter, będzie wynosić 60% taryfy normalnej w obsłudze pozaeuropejskiej i 70% w obsłudze europejskiej (Słowa adresu i podpisu aż do 15 liter będą opłacane, jak grupy z 5 liter). Cybry będą dopuszczone i obliczane jako słowo tekstu za każdą grupę 5-ciu cyfr (60% w obsłudze poza-europejskiej i 70% w obsłudze europejskiej). Ilość tych grup nie powinna przekraczać połowy słów opłaconych. Obecnie dla telegramów w języku umówionym, wysyłanych w grupach 5-ciu liter (kategorja B) istnieje minimum opłaty za 4 wyrazy. To minimum zostanie podwyższone do 5-ciu wyrazów. Nie będzie się pobierać opłaty za przesłanie wskazówki służbowej C. D. E.

5. Propozycja ustanowienia pewnego minimum za wszystkie telegramy poza-europejskie.

Poza zmianami, które konferencja wprowadziła do regulaminów telegraficznych i które naprowadzone są wyżej, konferencja podjęła decyzję wielkiej doniosłości dla świata gospodarczego, odrzucając propozycję ustalenia w obsłudze poza-europejskiej minimum opłaty za wszystkie telegramy, które dotychczas nie podlegały żadnemu minimum. Gdyby ta propozycja była przyjęta, spowodowałaby znaczne pomnożenie ciężarów, jakie ponoszą koła gospodarcze w obrotach międzynarodowych.

* * *

W związku z obradami powyższej konferencji Międzynarodowa Izba Handlowa stwierdziła potrzebę prowadzenia przez koła gospodarcze dokładnej statystyki poszczególnych rodzajów telegramów w obrocie międzynarodowym, oraz konieczność wydania dokładnych wskazówek, wyjaśniających korzyści poszczególnych rodzajów telegramów.

ROZMAITOŚCI

Z WŁOSKIEGO PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Podobnie jak we wszystkich innych krajach z rozwiniętym przemysłem papierniczym, również we Włoszech silny spadek cen spowodował w roku ubiegłym kompletne załamanie się tamtejszego rynku papierniczego. Najpotężniejszy faszystowski koncern papierniczy „Cartiere Burgo" zakończył rok obrachunkowy 1932 z dotkliwemi stratami, również wielka fabryka papieru i wyrobów papierniczych we Florencji „Stabiliment Industriale Toscana per la Lavorazione della Carta" zamknęła pierwsze półrocze 1932 r. stratami w kwocie 368.495 lirów tak, że kapitał akcyjny w wysokości 10 miljonów i za rok ubiegły pozostaje bez dywidendy a powstałe niedobory pokrywa się resztkami rezerw. Rezultaty te najpoważniejszych w papiernictwie włoskiem zakładów wytwórczych ilustrują najmocniej położenie rynku papierniczego za rok ubiegły. Dokładnych danych statystycznych za czas od czerwca do końca grudnia 1932 wprawdzie jeszcze nie ma, lecz obroty w tym czasie nie wypadły absolutnie pomyślniej od wyniku pierwszego półrocza. Jedynie eksport roślinnego papieru pergamentowego wykazuje nieznaczną zwyżkę, zresztą cały ruch handlowy wewnętrzny i zewnętrzny stał pod znakiem tendencji zniżkowej. Obroty w papierach pakowych były wśród lata oraz w całym sezonie wywozu owoców południowych zadowalające, lecz nie zdołały wyrównać ubytku w innych działach produkcji i handlu. Przepis stosowania papieru olejowego przy transportach pomarańcz drogą morza śródziemnego nie obowiązuje nadal, ponieważ papier olejowy nie odpowiadał istotnemu przeznaczeniu. Zbyt tegoż gatunku papieru zmalał ogromnie na korzyść papieru jedwabnego i bibułkowego, który pozyskał dawne prawa. Rozpaczliwy wzrost stanu przemysłu graficznego i wydawniczego zwłaszcza wydawnictw gazet oraz dzieł pogłębił spadek konsumcji papieru a temsamem położenie papiernictwa we Włoszech.

SKRZYNKI TEKTUROWE DLA WYSYŁKI ŁOSOSIA

Wielka fabryka tektury Ocean Mills Ltd w Pancouver w Columbji Brytyjskiej wytwarza specjalnego rodzaju mocną i grubą tekturę dla produkcji skrzynek wysyłkowych. W ostatnim czasie sprowadziła na rynek skrzyneczki wysyłkowe z tektury do opakowania łososia, wędlin rybnych oraz wyrobów mleczarskich, który to dział rozwinął się wprost zadziwiająco i w nader szybkiem tempie. Roczne zapotrzebowanie na szkrzyneczki drewniane do wysyłki jedynie samego łososia przekracza tam półtora miljona sztuk a są widoki, że zastąpią je obecnie skrzyneczki tekturowe. W krajach pozaoceanicznych, przemysł i handel przechodzi w coraz szerszych rozmiarach do stosowania wyrobów papierowych do opakowań wszelkiego rodzaju w miejsce drzewnych i blaszanych. Próby te przeprowadza się obecnie także w niektórych krajach europejskich. I u nas w Polsce pewna fabryka krakowska zapoczątkowała wyrób tekturowych beczułek, wiaderek itp. artykułów.

ZAPOTRZEBOWANIE ARTYKUŁÓW BIUROWYCH W ŁOTWIE

Z Rygi donoszą, że na rynku łotewskim istnieje obecnie większe zapotrzebowanie na artykuły biurowe i piśmiennicze każdego rodzaju i gatunku. Konsumcję towarów tych pokrywa się przywozem, a dotychczasowemi dostawcami byli w znacznej części przemysłowcy niemieccy.

MILJONY SWOJE ZAWDZIĘCZAM TYLKO REKLAMIE GAZETOWEJ

— tak powiedział sławny Barnum", — pisze „Kurjer Poznański" w nr. 25 z dn. 19. stycznia i na ten temat zamieszcza dłuższy artykuł.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek 4.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: $^1/_1$ strona 100 zł, $^1/_2$ str. 50 zł, $^1/_4$ str. 25 zł, $^1/_8$ str. 12,50 zł, $^1/_{16}$ str. 6,25 zł, $^1/_{32}$ str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.